GAZETA TEATRALNA
TEATR ŻEROMSKIEGO W KIELCACH

POTOK. ĆWICZENIA ZE WSPÓLNOTY

reżyseria: Wiktor Rubin
scenariusz: Jolanta Janiczak

NR 112
listopad 2025

Fot. Łukasz Giza

WIKTOR RUBIN

Absolwent socjologii na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz Wydziału Reżyserii Dramatu krakowskiej PWST; na Uniwersytecie Jagiellońskim studiował również filozofię. Debiutował w 2006 roku i od tego czasu przygotował ponad 40 spektakli w teatrach w Polsce, m.in. w Bydgoszczy, Wrocławiu, Wałbrzychu, Krakowie, Kielcach, Gdańsku i Warszawie. Od 2008 roku stale współpracuje z pisarką i dramaturżką Jolantą Janiczak, wystawiając głównie jej dramaty skupione wokół kobiet, cielesności i polityki oraz szeroko rozumianej problematyki feministycznej. Jego spektakle to oryginalne zjawisko z pogranicza teatru, filmu i happeningu, regularnie pokazywane na najważniejszych festiwalach w Polsce, gdzie zdobywają nagrody, m.in. Grand Prix i Nagroda Główna festiwalu Kontrapunkt, Grand Prix Festiwalu Prapremier Bydgoszcz, Grand Prix Festiwalu R@port, nagroda dla najlepszego reżysera festiwalu Boska Komedia. W 2013 roku został Laureatem Paszportu Polityki.

Fot. Łukasz Giza

JOLANTA JANICZAK

Absolwentka psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego i aktorskiego Lart Studio, dramaturżka i dramatopisarka. Od 2008 roku pracuje jako dramaturżka z Wiktorem Rubinem, współtworząc oryginalny język teatralny. Ich wspólne spektakle są obecne na wszystkich ważnych festiwalach w Polsce i za granicą.

Jest autorką wielu dramatów, m.in. „Ofelii" „Joanny Szalonej, królowej", „Carycy Katarzyny", „Detroit, historii ręki", „Żon stanu, dziwek rewolucji a może uczonych białogłowych", „Hrabiny Batory", „Sprawy Gorgonowej", „Mrowiska: z życia dobrej służącej" wystawianych na najważniejszych scenach w Polsce. Spektakle oparte na jej tekstach wygrywały wiele festiwali, m.in. dwukrotnie festiwal R@port. Laureatka Paszportu Polityki 2014 oraz programu stypendialnego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Młoda Polska" 2014, dwukrotna zdobywczyni Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej w 2016 roku za dramat „Sprawa Gorgonowej" i w 2021 roku za „I tak nikt mi nie uwierzy" oraz wielu nagród i wyróżnień na krajowych i międzynarodowych festiwalach teatralnych. Jej dramaty doczekały się licznych publikacji w kraju i za granicą oraz były prezentowane w formie czytań w Berlinie, Nowym Jorku czy Tibilisi.

Podejmowane przez nią tematy dotyczą przede wszystkim kobiet i ich miejsca w historii, relacji między ciałem i polityką. Janiczak tworzy swój rozpoznawalny, oryginalny, poetycki, bardzo wyrazisty język, w którym najbardziej intymne sprawy stają się materiałem politycznych rozstrzygnięć, filozoficznych dociekań, próbą samego języka.

Fot. Katarzyna Mierzwińska

ŁUKASZ SUROWIEC

Artysta interdyscyplinarny: rzeźbiarz, performer, scenograf, twórca filmów wideo i autor akcji społecznych. Ukończył Wydział Rzeźby na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, studiował również na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu oraz Universität der Künste w Berlinie.

W swoich obiektach i interwencjach artystycznych wnika i bada aktualne stosunki społeczne, podejmuje również zagadnienia historyczne i polityczne. Jest stypendystą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz laureatem prestiżowego konkursu dla młodych artystów Spojrzenia (2017). Nominowany do Paszportów Polityki w 2017 roku. Brał udział w licznych wystawach w kraju i za granicą, m.in. 7. Berlin Biennale (2012), Dziady, Bunkier Sztuki (2013), Co widać – Polska sztuka dzisiaj, MSN, Warszawa (2014), Kochi Muziris Biennale, Critical Juncturea Kochi, Indie (2016), Późna polskość, CSW Zamek Ujazdowski, Warszawa (2017).

Fot. Nannie Na

MARTA SZYPULSKA

Mieszka w Warszawie, pracuje wszędzie. Krawcowa, kostiumografka, scenografka, członkini kolektywu artystycznego ATM i opiekunka pudla Bereta. Absolwentka Projektowania Ubioru na UAP, w 2021 roku ukończyła kurs zawodowy A.71 (zawód krawiec). Od 2019 roku współpracuje z Weroniką Szczawińską i Piotrem Wawerem Jr., razem zrealizowali spektakle teatralne między innymi w KOMUNA Warszawa, Teatrze im. S. Jaracza w Olsztynie czy Teatrze Powszechnym im. Z. Hübnera w Warszawie. Pracowała także m.in. z Jasminą Metwaly, Martą Ziółek, Wojciechem Grudzińskim, Haną Umedą, duetem Jola Janiczak/Wiktor Rubin i Wojciechem Rodakiem, a jej kostiumy i obiekty były pokazywane m.in. w Hammer Museum w Los Angeles, KW Institute for Contemporary Art w Berlinie czy Plast Space w Lipsku. W 2024 roku, w ramach tygodnia otwarcia MSN Warszawa, pokazała wraz z Alicją Czyczel, Daną Chmielewską i Aleksandrą Gryką projekt performatywny LAGMA.

W swoich pracach eksploruje granice między kostiumem a scenografią i bada, jak dużo może unieść jeden performer. Działania artystyczne kierunkuje w stro-

nę projektowania ubioru unikatowego, a inspiracje czerpie z futurystycznych wizji i świata natury. Obecnie realizuje się w projektowaniu kostiumów teatralnych, krawiectwie personalnym oraz w tworzeniu form na miarę performatywnych potrzeb.

Fot. Karolina Jóźwiak

KRZYSZTOF KALISKI

Gitarzysta, kompozytor muzyki teatralnej. Gra/grał w zespołach: Jantar, Alameda 4, trppst-1, Poetry-TX. W teatrze pracuje z Wiktorem Rubinem, Magdą Szpecht i Aleksandrą Jakubczak. Współpracował m.in. z Weroniką Szczawińską, Justyną Sobczyk, Grzegorzem Jarzyną i innymi. Jest autorem muzyki do kilkudziesięciu spektakli, m.in.: „Always Coming Home" (Tokyo Metropolitan Theatre), „Inni ludzie" (TR Warszawa), „Fiasko" (Narodowy Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej, Kraków), „Kurt Gerron" (Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego, Katowice), „In dreams begin responsibilities" (Teatr im. J. Słowackiego, Kraków), „Rodzina" (TR Warszawa + Teatr 21), „Komediantka" (Teatr im. H. Konieczki, Bydgoszcz), „Worst Case Scenario" (Pawilon, Poznań). Laureat Nagrody Głównej dla Osobowości Artystycznej na Festiwalu Nowego Teatru w Rzeszowie (2015) i nagrody za najlepszą muzykę teatralną za spektakl „Inni ludzie" na festiwalu Boska Komedia, Kraków (2019).

Fot. Mariusz Krawczyk

MAGDA JĘDRA

(ona/jej) Choreografka, tancerka, performerka. W swoich pracach choreograficznych łączy ruch z performansem i podejściem site-specific. Od kilku lat pogłębia swoją wiedzę o przyrodzie, poszukując kanałów komunikacji między ciałem ludzkim a roślinnym. W 2019 roku zaczęła pracować nad koncepcją i praktyką ciała botanicznego, którą rozwijała w ostatnich swoich pracach: „Złe ziele" i „Las i ludzie" oraz prezentowała w ramach Global Practice Sharing w Judson Memorial Church w Nowym Jorku. Mieszka w Gdańsku.

Fot. Łukasz Giza

MONIKA STOLARSKA

Artystka multimedialna, fotografka teatralna, a przede wszystkim reżyserka świateł teatralnych. Tworzy też krótkie formy filmowe na potrzeby spektakli teatralnych i operowych. Współautorka książki „Odetchnij od miasta. Góry". Jako reżyserka świateł współpracuje m.in. Anną Smolar (Teatr Powszechny w Warszawie, Teatr Współczesny w Szczecinie), Wiktorem Rubinem (Teatr im. S. Jaracza w Olsztynie), z Katarzyną Minkowską (Teatr Dramatyczny im. G. Holoubka w Warszawie, Teatr im. J. Kochanowskiego w Opolu), Justyną Sobczyk (Teatr Współczesny w Szczecinie, Teatr Zagłębia w Sosnowcu), Piotrem Pacześniakiem (Teatr Polski w Poznaniu), Pawłem Miśkiewiczem (Teatr Polski w Poznaniu), Jędrzejem Piaskowskim (Narodowy Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej w Krakowie, Teatr im. S. Żeromskiego w Kielcach, Teatr im. J. Osterwy w Lublinie), Magdaleną Miklasz (Teatr Dramatyczny im. G. Holoubka w Warszawie). Autorka świateł do wystawy „Przebudzeni" na Zamku Królewskim w Warszawie. Fotosistka współpracująca m.in. z Warner Bros oraz autorka licznych sesji zdjęciowych. Doktorka sztuk pięknych, absolwentka Wydziału Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

POTOK. ĆWICZENIA ZE WSPÓLNOTY

REŻYSERIA | Wiktor Rubin

TEKST, DRAMATURGIA, WSPÓŁPRACA REŻYSERSKA | Jolanta Janiczak

SCENOGRAFIA | Łukasz Surowiec i Marta Szypulska

KOSTIUMY | Marta Szypulska

MUZYKA | Krzysztof Kaliski

REŻYSERIA ŚWIATEŁ | Monika Stolarska

WIDEO | Łukasz Surowiec

CHOREOGRAFIA | Magda Jędra

ASYSTENTKA REŻYSERA, INSPICJENTKA-SUFLERKA | Klaudia Sobura

OBSADA:

Anna Antoniewicz | MARIA WOJDAN

Klaudia Janas | ZOSIA, SIOSTRA MARII

Ewelina Gronowska | ALBINA WDOWA

Beata Pszeniczna | MATKA MARII I ZOFII

Mateusz Bernacik | CHŁOP FRANEK

Oskar Kowalik-Jarzombek | CHŁOP BRONEK

Wojciech Niemczyk | GOSPODARZ MARZEC

Andrzej Plata | RZEŹNIK WŁADEK

Łukasz Pruchniewicz | OJCIEC MARII I ZOFII

Dawid Żłobiński | SYN STANISŁAW WOJDAN

oraz
Tola Ośka i Bogna Żłobińska | DZIEWCZYNKI

WIEJSKA ZBIOROWOŚĆ WYMIERZA KARĘ

Wybór fragmentów z publikacji „Naznaczeni od Pana Boga. Obcy wśród swoich na wsi polskiej XIX i początku XX wieku" Olgi Zadurskiej, z rozdziału „Niespełniający oczekiwań".

„Wieś jest to w całym tego słowa znaczeniu społeczeństwo rodzin"[1] – konstatował Józef Chałasiński, podkreślając w ten sposób znaczenie najmniejszej komórki społecznej w perspektywie funkcjonowania tradycyjnej zbiorowości wiejskiej[2]. To właśnie rodzina stanowiła elementarną składową tej wspólnoty, w której nie było miejsca dla jednostkowości: „jeżeli jednostka coś znaczy w społeczności wiejskiej – dodawał Chałasiński – to jako członek rodziny"[3].

Przynależność do grupy rodzinnej miała niebagatelne znaczenie dla każdego człowieka: rodzina zapewniała byt i realizację podstawowych potrzeb, była dystrybutorem wiedzy o świecie, uczyła niezbędnych umiejętności, przekazywała ukształtowany kulturowo system wartości, norm i właściwych postaw społecznych, sankcjonowała życie seksualne i prokreację w ramach instytucji małżeństwa, ponadto – określała pozycję chłopa w hierarchii społecznej wsi. Sprawy rodzinne angażowały człowieka bez reszty: „w rodzinie nie tylko życie rolnika zaczyna się i kończy, lecz także w całości od kolebki do grobu przebiega”[4].

Jednostka czerpała wielowymiarowe korzyści z funkcjonowania w ramach rodziny, lecz jednocześnie miała wobec niej pewne zobowiązania. Oprócz powinności gospodarskich, zapewniających ciągłość wielopokoleniowego warsztatu chłopskiej pracy i umożliwiających pomnażanie dóbr, oraz prokreacyjnych, gwarantujących rodzinie biologiczną kontynuację, pojedynczy członkowie tej grupy pełnili funkcje reprezentacyjne: jako przedstawiciele rodziny na zewnątrz swoim postępowaniem przyczyniali się do wzrostu lub obniżania jej społecznego prestiżu. Co za tym idzie, wszelkie konsekwencje działań jednostek nie spadały wyłącznie na nie, lecz odbijały się krewnych[5] – w myśl niepisanej zasady „rodzinnej odpowiedzialności zbiorowej”[6].

Przynależność do grupy rodzinnej miała niebagatelne znaczenie dla każdego człowieka: rodzina zapewniała byt i realizację podstawowych potrzeb...

W interesie rodziny leżało zatem, by poszczególni jej członkowie nie narażali się opinii publicznej, surowo piętnującej wszystkich, którzy swoim postępowaniem odbiegali od szeroko pojętej społecznej normy[7]. W tym kontekście rodzina stanowiła pierwszą instancję kontroli nad poczynaniami jednostki. W dalszej kolejności kontrolę tę sprawowała grupa, która miała względem rodziny i jednostki pewne wymagania. Wiejska zbiorowość – zawdzięczająca integralność określonym stosunkom oraz postawom społecznym – stała na ich straży, piętnowała osoby niewywiązujące się ze swoich społecznych obowiązków i wywierała presję tak na poszczególne osoby, jak i całe rodziny, wymagając od tych ostatnich zdyscyplinowania wszystkich członków grupy krewniaczej.

...rodzina stanowiła pierwszą instancję kontroli nad poczynaniami jednostki. W dalszej kolejności kontrolę tę sprawowała grupa...

Ludowy stosunek do kwestii związanych z życiem seksualnym był daleki od jednoznaczności[8]. Pod wpływem oddziaływania nauki Kościoła, zezwalającego na utrzymywanie stosunków intymnych wyłącznie w obrębie instytucji małżeństwa[9], wyklarowały się surowe zasady moralne, potępiające aktywność płciową nienakierowaną na prokreację. W gruncie rzeczy jednak zasady te miały charakter wyłącznie deklaratywny, nieoficjalnie bowiem dawano przyzwolenie na przedślubne kontakty seksualne młodych[10]. Chłopskie zapatrywania w tej kwestii radykalnie się zmieniały w momencie, gdy niezamężna kobieta zachodziła w ciążę, a zwłaszcza wówczas, kiedy ojciec dziecka nie chciał się związać. Niezamężne matki podlegały przejawiającemu się na wiele sposobów ostracyzmowi. Podkreślmy w tym miejscu, że ciężar społecznej nagany spoczywał na kobiecie, podczas gdy jej partner uchodził bezkarnie[11].

Zgodnie z tradycyjnym światopoglądem życie człowieka składało się z pewnych odcinków, których przekraczanie wymagało podjęcia określonych, obrzędowo usankcjonowanych działań. Zakłócenie porządku przechodzenia

→

Niezamężne matki podlegały przejawiającemu się na wiele sposobów ostracyzmowi.

...opisując sytuację ciężarnych panien, używano obraźliwych i pogardliwych określeń, na przykład „skozaczyły się", „zhańbiły się"...

między poszczególnymi odcinkami wiązało się z niepożądanym przejęciem cech typowych dla osób znajdujących się na różnych etapach życia i „uwięzieniem" między dwoma stanami, a przez tę swoistą hybrydyczność – nabyciem właściwości demonogennych[12]. Taka sytuacja stawała się udziałem niezamężnych matek, które, nie partycypując uprzednio w wyłączającym ze stanu panien i uprawniającym do rodzenia dzieci obrzędzie weselnym, znajdowały się w stanie zawieszenia między dwoma jakościowo odmiennymi etapami życia, stawały się obce[13]. Tak rozumiana nieczystość niezamężnej matki skazywała ją na wykluczenie z obrzędowej sfery życia społeczności, przede wszystkim tej jej części, która była zarezerwowana dla panien, dla przykładu, nie mogła ona brać udziału w obchodach sobótki – skupiającego wiejską młodzież święta mającego na celu kojarzenie par[14].

Jak już zostało powiedziane, wiejska opinia publiczna, choć milcząco aprobowała niepociągającą za sobą konsekwencji aktywność seksualną młodych, potępiała osoby, zwłaszcza kobiety, których kontakty płciowe skutkowały pozamałżeńską ciążą. Społeczna nagana była karą – jak dowodził Ryszard Tomicki – za „niedotrzymanie reguł gry”[15], wyznaczającej „jednym role »udających, iż nie wiedzą co się dzieje«, drugim »udających, że nic się nie dzieje«”[16]. Brzemienność panny, upubliczniającą seksualną sferę jej życia, którą w mniemaniu chłopów należało trzymać w tajemnicy, odczytywano jako skutek złego prowadzenia się, niosącego powszechne zgorszenie i dającego zły przykład innym.

Ludowy ostracyzm dotykał także dzieci zrodzone w wyniku pozaślubnych kontaktów seksualnych.

Dezaprobata wobec niezamężnych matek wyraźnie odzwierciedliła się na płaszczyźnie językowej: opisując sytuację ciężarnych panien, używano obraźliwych i pogardliwych określeń, na przykład „skozaczyły się”, „zhańbiły się”, same zaś kobiety nazywano „gonichami” lub „przeskoczkami”, gdyż – jak mówiono – „przeskoczyły prawa boskie i prawa dla porządnych ludzi”[17].

W opracowaniach etnograficznych wspomina się także o bardziej dotkliwych karach spadających na kobiety występujące przeciw czystości obyczajów. Ciężarne panny, zdaniem Bohdana Baranowskiego, spotykały się z nienawiścią wiejskiej zbiorowości, która skazywała „upadłe” kobiety na wygnanie[18], pogląd ten jednak podaje w wątpliwość Tomasz Wiślicz[19]. Maria Trawińska-Kwaśniewska pisała o karach gminnych, stosowanych wobec tych dziewcząt jeszcze w latach 70. i 80. XIX wieku. Oprócz „urzędowych” badaczka wyliczała inne sankcje, mające przede wszystkim napiętnować i upokorzyć ciężarną pannę, takie jak: obcinanie włosów, smarowanie mazią, bicie, „czepienie” w karczmie bądź nakładanie restrykcji w zakresie ubioru i wyglądu (zakaz noszenia czepca, przyozdabiania włosów kwiatami, nakaz obcięcia warkoczy)[20].

Ludowy ostracyzm dotykał także dzieci zrodzone w wyniku pozaślubnych kontaktów seksualnych. Sytuacja społeczna tych malców, zawsze gorsza w stosunku do sytuacji dzieci pochodzących ze związków małżeńskich[21], była zależna od statusu finansowego rodziców, zwłaszcza matek, na których zwykle spoczywał ciężar wychowania „bąków”[22]: im niższa była pozycja socjoekonomiczna niezamężnych kobiet, tym trudniejszy los ich dzieci. Nie bez znaczenia była tu także płeć – chłopiec miał szansę z czasem wstąpić w szeregi pełnoprawnych członków społeczności, podczas gdy dziewczynce niemal na każdym kroku wypominano pochodzenie, co mogło wręcz uniemożliwić jej zamążpójście[23].

Wśród form stygmatyzacji dzieci nieślubnych należy wymienić kierowane pod ich adresem wyzwiska lub stosowane do opisu ich rodowodu określenia o wyraźnie negatywnym charakterze. Malców z nieprawego łoża nazywano między innymi „bękartami”, „pokrzywnikami”, „wylegańcami”[24]. Odmawiano im ponadto praw przysługujących ich rówieśnikom zrodzonym ze związków małżeńskich. Dzieci nieślubnych nie chrzczono w niedziele, lecz w dni powszechne[25] ze względu na niechęć Kościoła w stosunku do niezamężnych matek i ich potomków, a ponadto z żywionej przez panny obawy przed reakcją ze strony otoczenia. Nadawano im imiona rzadkie, w niechlubny sposób wyróżniające noszących je malców z grona pozostałych dzieci wiejskich. Co istotne, piętnujące imię wybierał podczas chrztu niemowlęcia ksiądz, odmawiający prawa do podejmowania decyzji w tym zakresie pannie[26]. Naznaczanie pozamałżeńskich dzieci przez duchownych wiązało się ze stanowiskiem Kościoła, który obok tendencji do otaczania opieką wszystkich potrzebujących członków wspólnoty dyskryminował dzieci z nieprawego łoża, by w ten sposób tym bardziej potępić grzesznych rodziców[27]. ●

Książka „Naznaczeni od Pana Boga” Olgi Zadurskiej ukazała się nakładem Wydawnictwa Naukowego Scholar, Warszawa 2021. Książka została nagrodzona i wydana w konkursie pt. „Polska wieś – dziedzictwo i przyszłość” imienia Profesora Jerzego Wilkina organizowanym przez Fundację na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa z siedzibą w Warszawie.

Za zgodę na przedruk fragmentów Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach serdecznie dziękuje wydawnictwu.

1 J. Chałasiński, „Młode pokolenie chłopów”, t. 1, Warszawa 1984, s. 133.

2 Na temat rodziny wiejskiej zob. D. Markowska, „Rodzina w społeczności wiejskiej – ciągłość i zmiana”, Warszawa 1976; S. Szynkiewicz, „Rodzina”, [w:] „Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej”, t. 1, red. M. Biernacka, B. Kopczyńska-Jaworska, A. Kutrzeba-Pojnarowa, W. Paprocka, Wrocław 1976; J. Chałasiński, dz. cyt., s. 133-135; W. Thomas, F. Znaniecki, „Chłop polski w Europie i Ameryce”, t. 1, „Organizacja grupy pierwotnej”, Warszawa 1976, s. 97-109; B. Tryfan, „Rodzina wiejska”, Warszawa 1977.

3 J. Chałasiński, dz. cyt., s. 133.

4 Tamże.

5 Zob. S. Siekierski, „Etos chłopski w świetle pamiętników”, Kraków 1992, s. 83.

6 E. Szpak, „Mentalność ludności wiejskiej w PRL. Studium zmian”, Warszawa 2013, s. 172.

7 J. Grabowicz, B. Tryfan, „”Konflikt pokoleń” czy „konflikt postaw”?”, „Wieś Współczesna”, 1962, nr 2, s. 79.

8 Zob. R. Tomicki, „Norma, wzór i wartość w życiu seksualnym tradycyjnych społeczności wiejskich w Polsce”, „Etnografia Polska” t. 21, z. 1, s. 43–69.

9 Zob. T. Wiślicz, „Z zagadnień obyczajowości seksualnej chłopów w Polsce XVI-XVIII wieku. Przyzwolenie i penalizacja”, „Lud” 2004, t. 88, s. 43.

10 Zob. I.S. Kon, „Historyczno-etnograficzne aspekty seksuologii”, przeł. A. Zadrożyńska, [w:] „Seksuologia kulturowa”, red. K. Imieliński, Warszawa 1984, s. 128.

11 Zob. T. Wiślicz, dz. cyt., s. 46.

12 P. Kowalski, „Mediacja”, [hasło w:] „Kultura magiczna”, s. 311.

13 Tenże, „Obcy”, [hasło w:] „Kultura magiczna”, s. 361.

14 Więcej zob. J. Klimaszewska, „Doroczne obrzędy ludowe”, [w:] „Etnografia Polski”, s. 143-146; J. Pośpiech, „Zwyczaje i obrzędy doroczne na Śląsku”, Opole 1987, s. 241-249.

15 R. Tomicki, dz. cyt., s. 63.

16 Tamże, s. 63.

17 Cyt. za: M. Trawińska-Kwaśniewska, dz. cyt., s. 163.

18 B. Baranowski, „Problematyka badań nad mentalnością chłopa pańszczyźnianego na obszarze woj. sieradzkiego i łęczyckiego w XVII i XVIII” w., „Rocznik Łódzki” 1970, t. 14, s. 271.

19 T. Wiślicz, „Z zagadnień obyczajowości...”, s. 46.

20 M. Trawińska-Kwaśniewska, dz. cyt., s. 165–166.

21 E. Nowina-Sroczyńska, „Przezroczyste ramiona ojca. Studium etnologiczne o magicznych dzieciach”, Łódź 1997, s. 25.

22 D. Żołądź-Strzelczyk, dz. cyt., s. 264.

23 M. Trawińska-Kwaśniewska, dz. cyt., s. 140.

24 J.S. Bystroń, „Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII”, t. 2, Warszawa 1976, s. 53.

25 M. Trawińska-Kwaśniewska, dz. cyt., s. 141.

26 J.S. Bystroń, „Słowiańskie obrzędy rodzinne. Obrzędy związane z narodzeniem dziecka”, Kraków 1916, s. 128; tenże, „Dzieje obyczajów w dawnej Polsce”, s. 76; M. Tarko, „Zwyczaje i obrzędy narodzinowe”, [w:] „Kultura ludowa Wielkopolski”, t. 3, red. J. Burszta, Poznań 1967, s. 105; S. Matczakowa, „Dziecko w rodzinie wiejskiej (materiały z powiatu radomszczańskiego)”, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1963, t. 5, s. 141.

27 D. Żołądź-Strzelczyk, dz. cyt., s. 266.

PRZEMOC

Jaśmina Korczak-Siedlecka

Życie kobiet w dawnej Polsce przesiąknięte było przemocą. Od dzieciństwa do starości, w domu, w pracy i w karczmie, w sferze cielesnej, psychicznej, seksualnej, ekonomicznej i kulturowej kobiety doświadczały dyskryminacji, opresji, bólu.

Odpowiedzialny był za to system patriarchalny, który porządkował całe przednowoczesne europejskie społeczeństwo. Zakładał on dominację mężczyzn we wszystkich dziedzinach życia i silną hierarchizację stosunków społecznych. Trzeba przy tym zaznaczyć, że patriarchalnej zwierzchności podlegali także mężczyźni – syn wobec ojca czy czeladnik wobec mistrza. Zdarzało się, że i kobiety sprawowały władzę patriarchalną nad mężczyznami, na przykład właścicielka dóbr nad chłopem pańszczyźnianym. Był to system wielowarstwowy, w którym jednostka zajmowała różne pozycje w zależności od środowiska – inną w domu, inną w miejscu pracy, inną w sferze religijnej – i mogła jednocześnie odgrywać rolę rządzącej i rządzonej: kobieta była podległa swojemu mężowi, jej z kolei podlegały dzieci i służące. Aby utrzymać całą tę społeczną konstrukcję, stosowano środki dyscyplinujące, w tym przemoc, zwłaszcza fizyczną. Systemy prawne dawnej Europy były tak zorganizowane, by zachować porządek patriarchalny, dlatego akceptowały stosowanie przemocy rządzących wobec rządzonych i ofiary nie miały podstaw prawnych, by się skarżyć. I tak szlachcic mógł bić chłopa, chłop – swoją żonę, żona – dzieci i tak dalej. Przemoc skierowana w drugą stronę, gdy na przykład dziecko biło matkę, żona – męża, chłop – szlachcica, stanowiła zaburzenie tego porządku, dlatego spotykała się z sankcjami prawnymi i społecznym potępieniem. Taka była logika przemocy w dawnej Polsce i całej przednowoczesnej Europie.

Sytuację kobiet dodatkowo pogarszały dyskryminacja ekonomiczna i stereotypy kulturowe. Kobiety miały zakaz wykonywania większości zawodów, a ich płace zawsze były znacznie niższe od męskich, co utrudniało im uzyskanie niezależności finansowej. Wzorzec kulturowy nakazywał kobietom podległość, pokorę, bierność, co także hamowało ich aktywność i samodzielność. Co więcej, postrzeganie płci niewieściej jako bardziej skłonnej do grzechu skutkowało obwinianiem kobiet za wszystkie nieszczęścia, które spotykały innych i je same. W efekcie kobiety, które doświadczały przemocy w domu, nie miały jak uciec czy uwolnić się od swoich oprawców. Mało tego – otrzymywały kulturowy przekaz (wzmacniany przez Kościół), że same są sobie winne,

Systemy prawne dawnej Europy były tak zorganizowane, by zachować porządek patriarchalny, dlatego akceptowały stosowanie przemocy rządzących wobec rządzonych...

a ze strony społeczeństwa i sądów mogły oczekiwać nie wsparcia, a nagany. Należy podkreślić, że stosunki między ludźmi oparte na hierarchizacji, dyskryminacji i przemocy wydawały się wtedy porządkiem naturalnym, jedynym właściwym, jedynym możliwym. Cały ten system przemocy nazwałabym przemocą patriarchalną.

Typowym doświadczeniem kobiety była przemoc ze strony męża. Mąż miał rządzić żoną i jak najbardziej mógł to robić z użyciem pięści. Takie było prawo, taki był zwyczaj.

Prawo narzucało mężczyźnie pewne ograniczenia: nie mógł doprowadzić małżonki do trwałego uszczerbku na zdrowiu, nie powinien bić jej z użyciem niebezpiecznych narzędzi. Poza tym miała być to przemoc metodyczna, to znaczy stosowana w celu wymuszenia podporządkowania, nie po to, by wyładować negatywne emocje. Praktyka była jednak taka, że jak mąż chciał, to żonę bił i nie musiał obawiać się poważniejszych konsekwencji.

Nie wszystkie kobiety przyjmowały jednak rolę męczennic. Część przekraczała nakaz boski i wybierała ucieczkę. Była to decyzja dramatyczna, ponieważ w praktyce oznaczała często utratę statusu społecznego i majątkowego oraz rozłąkę z rodziną i środowiskiem. Nie bez znaczenia są tu różnice klasowe – bo choć zamożna szlachcianka także mogła być (prawomocnie) bita przez swojego męża, miała szersze możliwości zapewnienia sobie schronienia przed oprawcą. W przypadku natomiast kobiet z niższych warstw społecznych opuszczenie domu wiązało się często z popadnięciem w prostytucję i żebraninę, czemu także towarzyszyło doświadczanie przemocy. Patriarchalny system ekonomiczny był tak skonstruowany, by utrudnić kobiecie, zwłaszcza zamężnej, samodzielne zarobkowanie. To uzależniało ofiary przemocy domowej od sprawców. Kobiety musiały szukać innych rozwiązań i sięgały po mniej konwencjonalne sposoby poprawy swojego położenia. Mogły być to praktyki magiczne (czary, napary, odwoływanie się do bytów nadprzyrodzonych) mające złagodzić naturę małżonka albo go zabić. Zdarzało się też, że kobiety dążyły do zamordowania mężów z pomocą kochanków lub najemników. Odpowiedzią na przemoc mogła być również przemoc.

Władza patriarchalna w stosunku do ciał kobiet obejmowała ponadto sferę seksualną. Według tej logiki nie mogło istnieć zjawisko gwałtu małżeńskiego, ponieważ to nie zgoda kobiety, a prawo mężczyzny do jej ciała decydowało o tym, czy dany stosunek seksualny był właściwy. Gdy gospodyni z nadmorskiej Stegny będąca od lat ofiarą przemocy ze strony swojego męża uciekła od niego, sąd nakazał jej powrócić do domu i przysiąc, że „swojego ciała nie będzie mu już w przyszłości odmawiać"[1]. Kobiety nie miały żadnego wyjścia poza próbami przekonania lub zmuszenia małżonka do powstrzymania się od współżycia, co było raczej skazane na porażkę. Gdy żona młynarza ze wsi Łęka pod Nowym Sączem nie chciała mężowi „być powolną", ten pobił ją tak, że zemdlała i zmarła, co zresztą nie przeszkodziło mu w kopulacji[2]. O sytuacji tej dowiadujemy się tylko dlatego, że doszło do zgonu małżonki, bo przy „zwykłym" pobiciu i gwałcie sprawa nie trafiłaby do sądu.

W kulturze nowożytnej Europy funkcjonował obraz niewiasty jako istoty, która nie potrafi hamować swoich żądz (dlatego potrzebuje ciągłej kontroli), oraz jako kusicielki, która namawia do grzechu prawego mężczyznę – jak biblijna Ewa. Przekonania te w dawnej Polsce i Europie budowały kulturę gwałtu. Sprawcy łatwo usprawiedliwiali swój czyn, żaląc się, że to ofiary ich namawiały, prowokowały, „same tego chciały", przywiodły ich do grzechu. To kobietę obarczano odpowiedzialnością za stosunek seksualny, a udowodnienie, że odbył się on wbrew jej woli, było bardzo trudne. Zwłaszcza niewiasty, które miały już doświadczenie seksualne, podejrzewano o nadmierny apetyt i nie chciano wierzyć ich skargom. „Moralnie podejrzane" pozostawały wdowy, bo nie dość, że były zaznajomione z praktykami erotycznymi, to jeszcze nie miały nad sobą męskiej kontroli.

Wzorzec kulturowy nakazywał kobietom podległość, pokorę, bierność, co także hamowało ich aktywność i samodzielność.

Nie wszystkie kobiety przyjmowały jednak rolę męczennic. Część przekraczała nakaz boski i wybierała ucieczkę.

Gwałt, mimo że zagrożony surowymi karami, był tak trudny do udowodnienia, że przestępca mógł w praktyce czuć się bezkarny. Ofiara miała w trakcie napaści krzyczeć oraz wołać o pomoc, i to skutecznie – jeśli nikt jej nie usłyszał i nie zobaczył, nie było podstaw do wszczęcia dochodzenia (prawodawcy nie przewidzieli, że ofiara mogła zostać zakneblowana czy zamknięta). Do tego najlepiej, jeśli od razu udała się do sądu i to z potarganymi włosami, opowiadając każdemu po drodze, co się stało[3]. Nawet jednak jeśli świadkowie istnieli i zeznawali, oskarżony mógł się uniewinnić, składając przysięgę w obecności określonej liczby popleczników. Jeśli dodamy do tego stereotypy o kusicielkach i łatwość, z jaką składając przysięgę w obecności określonej liczby popleczników można było podważyć wiarygodność ofiar, trudno się dziwić, że kobiety nie zgłaszały się do sądów. Zamężne ofiary gwałtu musiały uważać szczególnie, szybko bowiem mogły ze skarżących o gwałt stać się oskarżonymi o cudzołóstwo – ciężkie przestępstwo, które w praktyce ścigano gorliwiej niż zgwałcenie. Były jednak pewne sposoby pośrednie, dostępne pannom o nieposzlakowanej opinii. Mogły one żądać wynagrodzenia za zabranie „wianka", czyli dziewictwa – bardziej przypominało to zapłatę za seks niż

karę za gwałt, ale szanse wygrania sprawy były znacznie większe. Pannom pozostawało jeszcze jedno rozwiązanie – wniosek o ślub, co współczesnym może wydawać się szokujące.

Kobieta była ofiarą nie tylko przemocy seksualnej w jej fizycznym i psychicznym wymiarze, ale także przemocy społecznej i kulturowej. Ze skarg poszkodowanych wynika, że życie w stanie dyshonoru było dla nich bardziej traumatyczne niż samo zgwałcenie. Według logiki kultury honoru, o ile seks z nie-małżonkiem przynosił hańbę, o tyle poślubienie go przywracało honor. Stąd właśnie żądania ofiar przemocy seksualnej, by sprawcy wzięli je za żony. Jak silna musiała być presja społeczna, skoro ofiary same zabiegały o życie z gwałcicielem?

To kobietę obarczano odpowiedzialnością za stosunek seksualny, a udowodnienie, że odbył się on wbrew jej woli, było bardzo trudne.

Sytuację ofiar oczywiście bardzo pogarszała ciąża. Obok problemów psychicznych i fizycznych związanych z tym stanem kobietę czekało jeszcze napiętnowanie społeczne oraz trudności w znalezieniu pracy i utrzymaniu się. Dotyczyło to zwłaszcza środowiska miejskiego, w którym obowiązywały surowsze normy moralne (zwłaszcza w stosunku do kobiet) i służące wyganiano z pracy po zauważeniu ciąży. (...) Ofiary najpierw cierpiały przemoc seksualną, a jako służące często też fizyczną, werbalną i ekonomiczną, potem zaś doświadczały potępienia ze strony społeczeństwa i Kościoła jako nierządnice, a dochodzenie sprawiedliwości utrudniała im jeszcze nierówność wobec prawa. Kobiety, które nie wytrzymały napięcia i pozbyły się niemowlęcia, były skazywane na straszną śmierć. Co więcej, umierały jako grzesznice, ze świadomością grożącego im wiecznego piekła.

W środowisku wiejskim nie piętnowano aż tak panien z dzieckiem, do tego łatwiej było starać się o alimenty od sprawcy ciąży, co przekładało się na mniejszą liczbę dzieciobójstw. W razie wyroku skazującego częściej zamieniano wyrok śmierci na karę plag i wygnania. Wciąż jednak kobiety oskarżone o dzieciobójstwo czekał marny los. W 1785 roku przed sądem stanęła wdowa Teresa Flądrowa. Upierała się, że nie zabiła dziecka, że urodziło się martwe, ponieważ przewróciła się na lodzie. Rodziła sama: „Nikogo nie było przy mnie, więc nie miał go kto ratować". Na pytanie, kto był ojcem, odpowiedziała: „Nie wiem, jak się zowią, ale dwa rekruty, z których jeden po drugim gwałcili mnie. I nie znam ich, skąd są [...]. Oni szli i gwałt mi uczynili. [...] Gwałtu wołać nie mogłam, bo daleko było od wsi i gębę mi zatkali". Flądrowa została skazana na rok prac publicznych w kajdanach w więzieniu oraz 25 plag wymierzanych batogiem co pół roku[4]. Jak widać, nie było współczucia dla ofiar gwałtu, nie dawano wiary ich słowom. Nie brano pod uwagę możliwości poronienia, bo samotnie rodząca wdowa nie wzbudzała żalu, a podejrzliwość – to zapewne nierządnica, która okrutnie zamordowała niewinny owoc swojego bezeceństwa.

System patriarchalny premiował przemoc, która podtrzymywała hierarchię, dlatego im niższy był status jednostki (nie tylko w społeczeństwie ogólnie, ale i w środowisku domowym czy w miejscu pracy), z tym większym prawdopodobieństwem mogła doświadczyć przemocy i tym mniejsze miała szanse na dochodzenie sprawiedliwości. Z tego powodu przemoc rodziców wobec dzieci, mężów wobec żon czy pracodawców wobec pracowników była powszechna, akceptowana i legalna. Sytuacja kobiet z warstw ludowych okazywała się w tym porządku szczególnie niekorzystna, dotykała je bowiem dodatkowo dyskryminacja ze względu na płeć, a nierówności dotyczyły wszystkich obszarów życia: prawa, kultury, działalności gospodarczej, sprawowania władzy, dostępu do zasobów. To znacznie zwiększało przewagę męskiego sprawcy nad żeńską ofiarą. Najjaskrawiej widać to w sytuacjach przemocy seksualnej – w których sprawcy czuli się bezkarni, ponieważ kobiety były dyskryminowane prawnie. Jako słabsze fizycznie i uzależnione od mężczyzn ekonomicznie, nie mogły się bronić. Do tego religijne i społeczne potępienie zakazanego stosunku wymierzone było głównie w kobietę, jako kulturowo odpowiedzialną za sferę seksualną. Cały system nierówności płciowej potęgował zjawisko przemocy mężczyzn wobec kobiet. ●

System patriarchalny premiował przemoc, która podtrzymywała hierarchię, dlatego im niższy był status jednostki (...,) z tym większym prawdopodobieństwem mogła doświadczyć przemocy i tym mniejsze miała szanse na dochodzenie sprawiedliwości.

Fragment pochodzi z książki „Ludowa historia kobiet" pod redakcją Przemysława Wielgosza wydanej nakładem Wydawnictwa RM, Warszawa 2023. Za zgodę na przedruk Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach serdecznie dziękuje wydawnictwu.

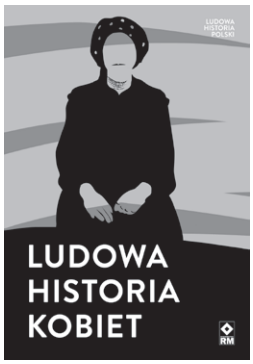

[1] J. Korczak-Siedlecka, „Przemoc i honor w życiu społecznym wsi na Mierzei Wiślanej w XVI-XVII wieku", Toruń 2021, s. 194 (Archiwum Państwowe w Gdańsku, 300,2/14, 319V-320V, 1624).

[2] T. Wiślicz, „Upodobanie. Małżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII-XVIII wieku. Wyobrażenia społeczne i jednostkowe doświadczenia", Wrocław 2012, s. 162.

[3] B. Groicki, „Artykuły prawa majdeburskiego", Warszawa 1954, s. 14-15; tenże, „Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej", Warszawa 1953, s. 176-177; W. Maisel, Z. Zdrójkowski (red.), „Prawo starochełmińskie 1584", Toruń 1985, s. 68 (III 32) i 147 (V 40).

[4] W. Uruszczak (oprac.), „Acta nigra maleficorum Wisnicae. Księga czarna złoczyńców Sądu Kryminalnego w Wiśniczu (1665-1785)", Kraków 2010, s. 157.

KOŃ NA RYCERZU

na podstawie książki „Sztuka obsługi penisa” Andrzeja Gryżewskiego i Przemysława Pilarskiego

scenariusz: Przemysław Pilarski

reżyseria: Tadeusz Kabicz

scenografia: Maksymilian Mac

kostiumy: Natalia Kołodziej

choreografia: Ewelina Adamska-Porczyk

projekcje: Karolina Jacewicz

muzyka: Rafał Ryterski

reżyseria świateł: Artur Wytrykus

asystentka reżysera: Anna Antoniewicz

asystentka scenografa: Aleksandra Stangricka

wykonanie dekoracji (rama): PROPSY Sp. z o.o.

wykonanie dekoracji (drzewo i skały): PAULINA ANTONIEWICZ CZYNI CUDA (Paulina Antoniewicz)

wykonanie kostiumów wg projektu Natalii Kołodziej: Beata Alicja Wroniszewska

wykonanie elementu kostiumu (głowa konia): Michał Wielkopolski

inspicjentka-suflerka: Kamila Długosz

obsada: Anna Antoniewicz, Ewelina Gronowska, Joanna Kasperek, Oskar Jarzombek, Jacek Mąka, Wojciech Niemczyk, Maciej Pawlak, Michał Sławecki

prapremiera: czerwiec 2025

fot. Natalia Kabanow

Jest ten spektakl po części kameralnym przedstawieniem dziejącym się w jednym pomieszczeniu, gdzie cała jego dramaturgia budowana jest na relacji dwojga postaci, jest ten spektakl baśnią, ale też musicalem i operą, jest klasycznym dramatem i komedią i to wszystko przenika się albo następuje po sobie obudowane odpowiednią i adekwatną do rodzaju sztuki i konwencji scenografią w jednym czasie i w jednym miejscu na oczach widzów.

Ryszard Koziej, Radio Kielce

Choć forma jest różnorodna – mamy tu elementy teatru dramatycznego, operowego, musicalowego i tańca – spektakl nie rozmywa się w tej eklektyczności. Wręcz przeciwnie: reżyser panuje nad konwencjami, prowadząc je do wspólnego celu.

Wiesław Kowalski, teatrdlawszystkich.eu

ZESPÓŁ TEATRU IM. S. ŻEROMSKIEGO W KIELCACH

Pełnomocniczka teatru, sekretarz literacka Luiza Buras-Sokół | **Dyrektor artystyczny ds. festiwalu** Marcin Zawada | **DZIAŁ ARTYSTYCZNY: Aktorki i aktorzy:** Anna Antoniewicz, Mateusz Bernacik, Dagna Dywicka, Janusz Głogowski, Kuba Golla, Wiktoria Grabowska, Ewelina Gronowska, Klaudia Janas, Oskar Kowalik-Jarzombek, Joanna Kasperek, Jacek Mąka, Wojciech Niemczyk, Andrzej Plata, Łukasz Pruchniewicz, Beata Pszeniczna, Zuzanna Wierzbińska, Aneta Wirzinkiewicz, Beata Wojciechowska, Dawid Żłobiński | **DZIAŁ IMPRESARIATU: Kierowniczka działu impresariatu, koordynatorka pracy artystycznej** Magdalena Dąbrowska | **Zastępczyni kierowniczki działu impresariatu i koordynatorki pracy artystycznej** Halina Łabędzka | **Rzeczniczka prasowa/PR manager** Paulina Drozdowska | **Specjalistka ds. edukacji i marketingu** Rozalia Urbanik | **Graficy komputerowi:** Karolina Urbańska, Rafał Urbański | **Inspicjentki-suflerki:** Maria Bielińska-Pacholec, Klaudia Sobura, Kamila Długosz | **Specjalistki organizatorki widowni – kasjerki biletowe:** Bożena Mordal, Jadwiga Nadgrodkiewicz | **Specjalistka organizatorka widowni – kasjerka biletowa, specjalistka ds. social media** Aleksandra Gospodarczyk **Specjalistka ds. umów cywilnoprawnych** Karolina Tomasik | **SAMODZIELNE STANOWISKA: Asystentka dyrektora, specjalistka ds. kadr** Marta Rytel-Kuc/Agnieszka Struszyńska | **Inspektor BHP i ppoż.** Rafał Jarosiński | **Informatyk, inspektor ochrony danych** Mariusz Lis | **DZIAŁ FINANSOWO-KSIĘGOWY: Główna księgowa** Lucyna Michalska | **Specjalistka ds. płac** Anna Kozieł | **Specjalistki ds. księgowości:** Katarzyna Kwiatkowska, Edyta Zbróg | **DZIAŁ ADMINISTRACYJNO-TECHNICZNY: Kierownik techniczny** Karol Górski | **Kierownik administracyjny** Jacek Pomarański | **Specjalistka ds. administracyjnych** Krystyna Pękalska | **Specjalistka ds. administracyjnych i zaopatrzenia** Karolina Żarnowiecka | **Pracownik zaopatrzenia – konserwator** Michał Kłuskiewicz | **Recepcjonistki:** Sylwia Broda, Małgorzata Chmura, Edyta Kaniowska, Natalia Mazur, Barbara Smolarczyk | **Pracownica kostiumerni i pralni** Wioletta Partyka | **Panie sprzątające:** Ewa Głogowska, Magdalena Grzyb, Renata Kołomańska, Barbara Maj, Sabrina Villani-Matlewska | **SPECJALIŚCI RZEMIOSŁ TEATRALNYCH: Kierownik pracowni technicznych, stolarz** Krzysztof Juszczyk | **Stolarze:** Grzegorz Kudła, Piotr Sztandera | **Plastyczka – archiwistka** Iwona Jamka | **Plastycy:** Marcelina Smolarczyk, Tomasz Smolarczyk | **Krawcowa damska** Teresa Karyś | **Krawiec męski** Krzysztof Ślusarczyk | **OBSŁUGA SCENY: Brygadier sceny** Lech Sobura/Wiesław Jas | **Montażyści dekoracji:** Jakub Adamczuk, Konrad Główczyński, Andrzej Siuda, Dawid Sobura, Rafał Zbróg | **Kierownik realizatorów, elektryk – realizator oświetlenia** Michał Jas | **Realizatorzy oświetlenia:** Mariusz Ciesielski, Dawid Gąszcz | **Realizatorzy dźwięku:** Erwin Sobolewski, Karol Tombarkiewicz, Marcin Włodarski | **Realizator multimediów** Kamil Kubicki | **Charakteryzatorka-perukarka** Alicja Posłowska | **Garderobiane:** Agnieszka Ozimina, Agata Radek | **Fryzjerka** Anna Karcz | **Rekwizytorka** Dorota Kozera

NASTĘPNA PREMIERA

ŁATWY SPOSÓB NA RZUCENIE PALENIA

wg książki „Prosta metoda na rzucenie palenia” Allena Carra

scenariusz i reżyseria: Radosław Rychcik

scenografia, kostiumy, reżyseria świateł: Łukasz Błażejewski

muzyka: Michał Lis

konsultacje wokalne: Monika Urlik

obsada:
Dagna Dywicka,
Wiktoria Grabowska,
Beata Wojciechowska,
Mateusz Bernacik,
Andrzej Plata,
Wojciech Niemczyk

PRAPREMIERA: luty 2026

Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach jest jednostką organizacyjną Samorządu Województwa Świętokrzyskiego współprowadzoną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE

SPONSORZY I PARTNERZY

MPK Kielce · Spotem Kielce · Wodociągi Kieleckie Sp. z o.o. · Cukiernia Ewa i Maciej Chmielewscy Kielce, ul. Duża 8 · Uzdrowisko Busko-Zdrój S.A. · Firma Trela Kwiaciarnia i drogeria EWA ul. Sandomierska 105, tel. 41 342 56 78 · Stowarzyszenie Przyjaciół Teatru im. S. Żeromskiego · Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach · Politechnika Świętokrzyska Kielce University of Technology

PATRONAT MEDIALNY:

TVP 3 Kielce · tvś telewizja świętokrzyska · Gazeta Wyborcza · Echo Dnia · Radio Kielce 101,4 MHz · Eska 2 · Radio Eska · Melo Radio 103,9 fm · Radio Rekord 100.8 FM Kielce · Radio Fama Kielce 90,9 MHz · Radio Złote Przeboje · Portal Informacji Kulturalnej PiK www.pik.kielce.pl · hajp media · Kielcach www.kielcach.info

Koncepcja: Paweł Słomiński
Redakcja: Luiza Buras-Sokół
Opracowanie graficzne: Karolina Urbańska
Na okładce projekt plakatu autorstwa Aleksandry Banaś
Zdjęcia Marta Szypulska; usplash.com
Druk: O. P. APLA

Teatr im. Stefana Żeromskiego
ul. Sienkiewicza 32, 25-507 Kielce
tel. kasa 41 344 75 00
www.teatrzeromskiego.pl

Teatr Żeromskiego w Kielcach · spokojnie, to tylko awaria sezon 2025/2026